

We mgle porannej – Janusz Gniatkowski

We mgle porannej miasto me spowite
Od sinej Newy rześki wieje chłód
A serce rwie się cichym letnim świtem
Ku małej ławce tuż nad brzegiem wód
Dlaczego przejść i minąć jej nie umiem
Dlaczego serce moje tak radośnie drży?
To newski wiatr mi śpiewa swoim szumem
Że już za chwilę przejdiesz tędy ty
We mgle porannej miasto me spowite
Od sinej Newy chłodny idzie wiew
Dziś patrzę znów,
Z tym samym wciąż zachwytem
Jak psotny wiatr rozwiewa włosy twe
Udaję, że nie czekam ciebie wcale
W gazetę pilnie kryję swój stęskniony wzrok
I nagle ty przed mną smukła stajesz
I oczy twe, i twój niesforny lok
We mgle porannej miasto me spowite
Od sinej Newy rześki wieje chłód
Będziemy iść we dwoje już przez życie
Pospołu śmiech, pospołu niosąc trud
Nie umiem żyć bez słońca i bez marzeń
Bez dobrych oczu twych
Nie umiem zacząć dnia
Więc czekam cię co rano na bulwarze
Bo razem z tobą idzie miłość ma
Więc czekam cię co rano na bulwarze
Bo razem z tobą idzie miłość ma



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych